Zen, Próżnia

Co masz z tego, co?
No co?, no co?
Co?

Nie słuchałem nigdy, co ode mnie chcą (co chcą)
Nie slucham nadal, na co mi znów gadasz - Won!
Pokonałem próżnię, dziś lewituje nad ziemią
Chłodno kalkuluje - teperatura duszy równa zero
Nieświadomość straszy ludzi jak plaga
Nie wypada już nawet przy wódzie gadać, więc stawiam
Na blat zero pół albo krowę na dwóch - jeden chuj
Pokażę tobie jak wychował mnie wschód
Słyszałem, że praca i żonka męczy strasznie
Jęczy o hajsie, boi się nędzy. Poważnie?
Połowę pensji wydaje na okazje w centrum
Chowasz frustrację, doprowadza do obłędu
Pamiętasz emerytów z okien na osiedlach
Będziesz kiedyś taki sam businessmanie, zapamiętaj
Kiedy wpadne na starą miejscówkę znów pozwiedzać
Zadzwonisz na policję z zazdrości i wkurwienia

Ref.:
Co z tego masz?
Tylko prawdę mów
Albo lepiej nie mów nic
Ja kiedyś odwiedzę stary blok znów
Wiedząc, że wygrałem beef

Nie wybrałem życia, to życie wybrało mnie
Na co mi się tu pchasz nawet nie wiesz dokąd idę
Tu rzeczywistość płynie jak po zmieszaniu używek
Budzisz się co rano w miejscach, w których nigdy nie byłeś
Tu ocena racjonalna brzmi jak oksymoron
By ją mieć, musisz potrafić łączyć pewność z pokorą
Gasić gniew w zarodku, nim zawładnie tobą
Więc nigdy więcej nie wierz ludziom na słowo, nigdy więcej
Czując presje przez związane ręce
Pojąłem naprędce, że nie ukręcę więcej
Niż kilka drobnych w podzięce od systemu
Za szczęście i zdrowie oddane w RP
Uzbierasz na lokum w osiedlu pełnym problemów
Raperów już męczy ciagły brak siana
Więc zapewniają rozrywkę, gdzie fundament to banał
Ja mam marzenia Ikara, dusze bluesmana, i chuj
I choćbym chciał to zmieniać, to nie da się. Salut

Ref.